Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Z odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sroda 12-go kwietnia — № 85

Wznowienie procesu Gorgonowej

Sensacyjne zeznania ekspertów o dźaganie i ranach

Przed Sądem

KRAKOW, 11 4

Już od godz. 9 rano na ulicy Poselskiej przed gmachem sądu zbierały się drobne grupy, usiłując dostać się do wnętrza Kontrola biletów wejścia prowadzona jest w dalszym ciągu b. szczegółowo

Zarówno prokurator, jak obrona, otrzymują dziesiątki listów. Listy są nieopłacone i prokurator odmówił ich przyjmowania W prawdzie są to listy anonimowe, lecz według zasady prowadzenia śledztwa każdy anonim może być wrzucony do kosza, lecz przedtem powinien być dokładnie przeczytany. M. in. otrzymała również 3 listy osławiona obrończyni Gorgonowej Elga Kern Autorzy listów tych występują bardzo energicznie i potępią ją ostro jej wystąpienia.

Rozpoczęcie procesu

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godzinie 9.20. Przewodniczący dr. Jendl m. in. postanowił w imieniu trybunału przychylić się do wniosku i przesłuchać w charakterze świadków prof. Hirszfelda oraz jego asystentów Szymczyka i Lewandowskiego. Następnie uwzględniono prosbę świadka, Zygmunta Kulczyńskiego, który nie może się stawić na rozprawę z powodu choroby.

Przez cały czas oskarżona siedzi, ponuro w patrząc w ziemię Od czasu do czasu jedynie spoglądając na sędziów przysięgłych Pierwszy zeznawać ma dzisiaj w dalszym ciągu dr. Dadlez, który wraz z drem Piro przeprowadzali sekcję zwłok zamordowanej Lusi Tymczasem okazało się, że dra Piro niema. Sąd postanowił przerwać rozprawę, którą wznowiono po 15 minutach, gdyż, jak się okazało, dr. Piro stawił się w międzyczasie do sądu

Dźagan

Dzień dzisiejszy obfitować będzie w niezwykle sensacyjne momenty Zeznają dwaj rzeczoznawcy na temat dźaganu, ran, które spowodowały śmierć, oraz szczegółowej sekcji zwłok Zeznania rzeczoznawców prowadzone będą ze względu na moralność publiczną częściowo przy drzwiach zamkniętych

Pierwszy zadaje d-rowi Dadlezowi pytania prok.

Prok.: — Czy to samo narzędzie może robić różne znaki?

— Naturalnie

Prok.: — Czy robił pan prof. próby tylko na zwłokach?

— Nie Robiłem również na zwierzętach

Prok.: — Gdyby warstwa krwi na dźaga nie była dość duża, to czy znalazłby pan ślady krwi?

— Tak jest

Prok.: — A jeżeli dźagan byłby tylko lekko posmarowany krwią?

— Jeżeliby dźagan był wrzucony do wody przed skrzepnięciem krwi, to śladów krwi nie możnaby było stwierdzić. Aby zobaczyć krew gołem okiem, w tych warunkach, musi ona przed wrzuceniem do wody skrzepnąć.

Prok.: — Czy nie zdarzyło się w czasie prób, że przedmiot powalany krwią po wydobyciu z wody nie wykazał śladów krwi?

— Jeżeli nie skrzepła to nie wykazuje. Najwyżej mogą się ukazać ślady jasnej rdzy. Przytem nie można stwierdzić z całą stanowczością, czy są to ślady krwi, czy rzeczywiście rdzy. Robiłem przeszło 300 doświadczeń, W żadnym wypadku nie zdarzyło mi się, aby nie było na przedmiocie jasnej rdzy.

Rany

Prok.: — Czy rana na skroni, zadana za życia, czy po śmierci, wygląda jednakowo?

— Obrażenia na głowie, zadane za życia, połączone są z podbiegnięciem krwawych tkanek. Rany, zadane po śmierci, mają wygląd zupełnie inny.

Prok.: (zwracając się do dra Piro) Czy to samo zdanie miał pan, które miał doktór Dadlez?

Dr. Piro: Byliśmy zdania, że wszystkie rany zadane były dźaganem, Istniały tylko między nami różnice, co do siły, z jaką były zadane.

Następnie zadaje biegłym pytania obrońca dr. Akser. Dr. Dadlez tłumaczy szeroko, iż ostatnio, mianowicie w ubiegłym tygodniu, przeprowadził 36 różnych doświadczeń, przyczem wiele narzędzi ma ze sobą.

Prawdopodobnie obrona zgłosi wniosek o zademonstrowanie na sali prób tego rodzaju.

Godz. 11.30 rozprawa trwa.

Podróż kanclerza Dolfusa do Rzymu.

WIEDEN, 11. 4.

Kanclerz Dolfuss poleciał dzisiaj samolotem do Rzymu, aby, jak podaje komunikat oficjalny, wziąć udział w watykańskich ceremonjach wielkanocnych i odwiedzić premjera włoskiego Mussoliniego. Podróż kanclerza prasa wiedeńska uważa za doniosłe wydarzenie polityczne. W Rzymie spotka się kanclerz Dolfuss z politykami niemieckimi, Papenem i Goeringiem. Papena zna kanclerz Dolfuss z czasów lozańskich.

„Neues Wiener Tageblatt" sądzi, że Mussolini pragnie poznać poglądy polityczne nie tylko niemieckich mężów stanu, lecz także i austrjackich. Już podczas pobytu ministra Rintelena w Rzymie, Mussolini wyraził życzenie poznania kanclerza Dolfussa.

„Arbeiter Zeitung" przypisuje podróży kanclerza Dolfussa wielkie znaczenie polityczne i przypomina przy sposobności, że kanclerz Dolfuss bawił już przed kilku miesiącami incognito w Meranie, „Arbeiter Zeitung" domaga się natychmiastowego zwołania komisji głównej parlamentu austriackiego, gdyż komisja ta ma prawo dowiedzieć się, czy podróż rzymska kanclerza nie oznacza odchylenia z drogi ścisłej neutralności.

Nowa rola dla Papena

BERLIN, 11. 4.

W kołach politycznych przewidują, że wicekanclerz Papen, po ustąpieniu ze stanowiska komisarza Prus, obejmie stałą reprezentację Rzeszy na konferencjach międzynarodowych.

Wstępem do tej nowej działalności Papena jest jego wyjazd do Rzymu. Poza tem wicekanclerz rozszerzyć ma agendy swego działu na współpracę z innemi ministerstwami w zakresie wykonania reformy ustroju i administracji Rzeszy.

Kara po 17 latach.

Morderca poniesie zasłużoną karę.

Do Warszawy nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Argentynie niejakiego Benjamina Wiślickiego, który zasłynął w świecie przestępczym Argentyny, pod przezwiskiem „kompas". W związku z tą wiadomością, wypłynęła sensacyjna historja, która stała się przyczyną przywiezienia Wiślickiego do Warszawy w celu postawienia go przed sąd za krwawy mord, jakiego dopuścił się przed 17-tu laty.

W roku 1916, podczas okupacji niemieckiej, mieszkał w Warszawie cadyk z Błędowa Szpiro. Żona jego posiadała niezwykłe cenne biżuterję, a m. in. kolje pereł. Wiślicki był synem bogatych rodziców, a mimo to, mając 22 lata, miał już do czynienia z kodeksem karnym.

Dnia 16 kwietnia 1916 roku znaleziono cadykową Szpiro z rozpłataną głową w mieszkaniu przy ulicy Gęsiej. W kuchni leżała zaduszona służąca, która przed śmiercią została zniewolona.

Przeprowadzone śledzwo ustaliło, że mordu dopuścił się Wiślicki. Zakradł on się do mieszkania w celu ograbienia kasy i porwania kolji pereł. Usłyszawszy szmery, cadykowa Szpiro wbiegła do pokoju. Wówczas młodociany zbrodniarz uderzył ją kilkakrotnie rękojeścią rewolweru w głowę, zabijając. Następnie po krótkie walce w sposób bestjalski zamordował służącą. Nazajutrz znikł z Warszawy, a wraz z nim uciek drugi uczestnik tej ohydnej zbrodni, Cyngiel. Dopiero dzisiaj po 17 latach, morderca został się w ręcę policji.

Ojciec Wiślickiego mieszka w Warszawie przy ulicy Nowowiejskiej 9, i jest właścicielem kilku kamienic. Szwagier Wiślickiego, Dyner, jest członkiem zarządu gminy żydowskiej.

Wiślicki najprawdopodobniej będzie wydany władzom polskim. Po wielu latach wstrząsająca zbrodnia znajdzie epilog przed sądem w Warszawie.

Urząd śledczy wysłał wczoraj obszerną depeszę iskrową do władz. argentyńskich.

Boy-Zeleński otrzymał nagrodę Warszawy

Odbyło się wczoraj posiedzenie jury sądu konkursowego Nagrody Literackiej m. st Warszawy. (W tym roku — 5 tysięcy złot.) Przyznano ją dr. Tadeuszowi BoyZeleńskiemu.

Przyznanie nagrody poprzedzone było kilkoma głosowaniami, w czasie których kolejno odpadały kandydatury GrzymałySiedleckiego, Mirjama Przesmyckiego, Marji Dąbrowskiej, Andrzeja Struga, Ferdynanda Ossendowskiego. Wreszcie w ostatniem głosowaniu pozostali tylko Marja Rodziewiczówna i dr. Tadeusz BoyZeleński.

Ten niezwykły pojedynek wypadł na korzyść Boy'a jednym głosem większości Marja Rodziewiczówna otrzymała 5 głosów, BoyZeleński 6 głosów.

Historja popularnego talizmanu

Skąd się wziął przesąd o podkowie jako przedmiocie przynoszącym szczęscie znalazcy?

W dawnych czasach podkuwano kopyta koni nie dla bezpieczeństwa, lecz dla ozdoby, to też podkowy rumaków, należących do ludzi bogatych, były ze srebra nawet ze złota.

Zwyczaj ten przyjął się właśnie w Rzymie cesarskim. Podkowy dość często spadały, znalazca zaś złotej lub srebrnej podkowy mógł słusznie uważać za szczęśliwca w owych czasach Bogacze którzy uważali za konieczne prezentować tłumowi swoje bogactwa, nie pozwalali podnosić zgubionych podków — stać ich było na to.

Gdy w roku 1615 angielski poseł lord Custer wjeżdżał uroczyście do Paryża polecił przymocować srebrne podkowy bardzo słabo do kopyt konia.

Przejeżdżając przez wąskie uliczki ówczesnego Paryża poseł kierował koniem z umysłu tak, aby podkowy odlatywały. Z tłumu rzucano się oczywiście i co zręczniejszy, a szczęśliwszy chwytał cenną podkowę.

Znajdujący się w świcie posła kowal przymocowywał zaraz do kopyta rumaka nową podkowę i umyślnie robił to tak, aby odleciała przy pierwszej okazji

Jeden z przodków lorda Derby otrzymał podobno tytuł i majątek od Wilhelma Zdobywcy tylko za to że umiał jak najlepszy kowal podkuwać konie króla. To też ród hrabiów Derby posiada podkowę srebrna jako godło herbowe na tarczy, a wzbiorach zamku Derby znajduje się bogata kolekcja cennych podków z najrozmaitszych drogich metali. Zbiory te prwstały w ten sposób, że każdy szlachcic przejeżdzający obok zamku hrabiów Derby, obowiązany był na podstawie przysługujących lordom uprawień, do złożenia okupu w postaci podkowy

Legenda więc o rodkowie jako maskocie ma swoją podstawę realną i uzasadnienie w dawnych obyczajach

Czterech braci obchodzi jednocześnie urodziny

W pewnym miasteczku stanu Ohio mieszka farmer który przed trzydziestu lata wywędrował z młodą żoną do Stanów Zjednoczonych i osiadłszy tam na roli dochował się czterech tęgich synów.

Dzienniki amerykańskie podają obecnie fotografje tych czterech chłopców ponieważ zdaniem ich jako rzadkością było za ocean było rzadkością dochowanie się przez rodziców 4 latorośli tak ze względu na szczególny traf że 4 ci synowie ich obchodzą jednocześnie urodziny wszyscy bowiem przyszli na świat jednego dnia. mianowicie 20 lutego

Najstarszy z nich urodził się dnia tego w 1908 r., drugi — w 1910r., trzeci — w 1912, a czwarty — 1814r.

Jak widać, i pod tym względem Ameryka stała się krajem nieograniczonych możliwości, jak ją nazwano.

Teatr, muzyka i sztuka.

Premjera St. Bala (ex pnera) w Teatrze Miejskim.

Najbliższą premjerą w Teatrze Miejskim będzie 3 aktowa komedjo farsa St Bala p. t. „Zielona Kotwica".

Reżyseruje sztukę p. Henryk Szletyński, Udział w niej biorą wybitniejsze siły naszego teatru: Jadwiga Chojnacka, Wanda Niedziałkowska, Hilda Skrzydłowska, Irena Wasiutyńska, Znicz, Winawer, Szubert, Mrozińska, Węgrzy, Lenk, Śliwiński, Mituskiewicz, Ditrich, Daniecki, Rzęcki, Wilczewski i Łabędzki.

Dękoracje: Stanisław Jarocki.

Zebranie.

W niedzielę dnia 9 b. m odbył się w Łodzi wielki wiec zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe, na którym przemawiali poseł Jan Nowodworski, dziekan Rady Adwokackiej, oraz kapitan rezerwy L. Grzegorzak. Przewodniczył i zagaił zebranie adwokat Kazimierz Kowalski prezes Stronnictwa Narodowego.

Olbrzymia sala teatru Geyra pomieściła zaledwie około 2,000 ludzi, kilkaset osób musiało odejść z powodu braku miejsc na sali — wśród zebranych przeważali robotnicy i młodzież, nie brakowało jednak i przedstawicieli miejscowej inteligencji, kupców, rzemieślników a nawet rolników z poblizkich wsi.

Przemówienia prelegentów na temat sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Polski były często przerywane przez zebranych entuzjastycznemi okrzykami na cześć Obozu Narodowego i Romana Dmowskieco.

Szczególnie żywo reagowała sala na przemówienie posła Nowodworskiego.

Uchwalono rezolucją w której zebrani, między innemi piętnują zbrodnicze zakusy krzyżactwa na całość ziem polskich,—

domagają się przeprowadzenia bezwzględnego bojkotu żydów —

uważają, że tylko rząd oparty na zaufaniu całego Narodu może podołać jej krytycznej sytuacji, w jakiej obecnie Polska się znajduje i domagają się powstania takiego rządu —

wyrażają uznanie Stronnictwu Narodowemu za ocronę interesów naszej Ojczyzny w Sejmie, prasie i zebraniach publicznych —

Na zakończenie odśpiewano Rotę oraz Hymn Młodych.

Loterja państwowa

1,000,000 zł. Nr. 61415 plus.
20,000 zł. Nr. 147890.
10,000 zł. Nr. 45347.
5,000 zł. Nr. 140988.

Po 2,000 zł. Nr. 9798 53221 61709 62326 62594 65350 74294 89794 95000 98650 102551 plus 106192 106276 109929 120101 128750 130413 133847 137479.

Po 1,000 zł. Nr. 603 4754 16631 17908 21646 plus 24173 26027 28798 31907 32084 pl. 32203 32805 33250 46062 46506 51045 62661 65608 68907 69288 69422 72780 101353 112551 116348 120488 123119 130487 131974 136751 plus 145912.

Wytrwały ryzykant

Pewien chłopiec amerykański — opowiada „Manchester Guardian" — otrzymawszy dolara, zmienił go na dziesięciocentówki, te zaś znów na centy, poczem sto centów zmienił na dolara i rozpoczynał grę na nowo, zmieniając dolara na dziesięciocentówki i na centy.

Gdy wkońcu jeden z przyjaciół spytał go, czy mu się ta gra nie sprzykrzy, wytrwały ryzykant odparł:

— Nie, bo może kto się omylił, ale w każdym razie nie ja!

KAPITAŁ OBCY.

W ostatnich dniach rozległy się alarmujące wieści o kursie marki niemieckiej. Ponieważ Bank Rzeszy ma spłacić swoje kredyty zagraniczne w złocie, grozi mu niebezpieczny spadek pokrycia obiegu, co może zachwiać stałością marki. Czy Niemcy nie szykują się świadomie do tego, by swoich wierzycieli zagranicznych postawić w przymusowem położeniu, czy nie zamierzają zrzucić z siebie ciężaru długów, tego nie można sprawdzić. Natomiast zupełnie wyraźnie podkreślono związek między odmową prolongaty kredytu, a akcją antyżydowską rządu Hitlera. Chodziło tu o danie nauki, jaki los czeka tych, którzy podejmują się walki z żydami, jaka jest potęga międzynarodowego kapitału żydowskiego.

W innem położeniu są Niemcy, w innem jest Polska. Ale i w Polsce istnieje wielkie zagadnienie zależności naszego gospodarstwa i finansów od kapitału zagranicznego, nietylko żydowskiego. Zagadnienie ogromnie doniosłe, które chcą przemilczeć niektóre czynniki. Ale to się nie uda. Będzie ono występowało z coraz większą siłą. Bo nie jest to zagadnienie czysto gospodarcze, lecz zarazem i polityczne, doniosłe dla bytu państwa i jego samodzielności.

Naturalną jest rzeczą, że kraj nowy, ubogi korzysta z zagranicznego kredytu. I jest rzeczą właściwą, że temu kapitałowi płaci procent. Ale nic mu się więcej nie należy. Obcy kapitał nie może być narzędziem, nadającem ten lub inny kierunek rozwojowi gospodarczemu kraju, jego strukturze. Nie może służyć do osłabienia jego zdolności konkurencyjnej. Nie może też obcy kapitał być narzędziem politycznego nacisku. Trudno z tem się pogodzić, by zagraniczni kapitaliści wywierali wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa. Nie można uznać za rzecz normalną by kierownictwo naszą polityką było dobierane według tego, czy ono jest mile widziane w zagranicznych „sferach finansowych”, by na tej drodze utrwalały się wpływy międzynarodowych organizacyj.

Oczywiście każdy rząd powinien dawać gwarancję, że wypełni swoje zobowiązania. Niechaj tego pilnują kapitaliści zagraniczni, do tego mają prawo. I jeżeli rząd pragnie, by zależność od obcego kapitału nie przybrała postaci, niebezpiecznych dla jego niezależności i niegodnych jego powagi, musi czuwać nad tem, by nie zaciągać lekkomyślnych zobowiązań, nie zadłużać się na krótkie terminy, nie dawać obcemu kapitałowi koncesyj, które stawiają ten kapitał w uprzywilejowanem położeniu. Wtedy nie potrzebuje się lękać jego nacisku, jego potęgi.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. W ostatnich kilku latach rozrósł się udział obcego kapitału ponad wszelką miarę w naszym przemyśle i w naszych finansach. Olbrzymie wartości ten kapitał nabył za niskie ceny. — Poniósł także i duże straty, ale właśnie przez to, że upadło szereg przedsiębiorstw, w których on był zaangażowany w charakterze właściciela, stał się panem tych zbankrutowanych przedsiębiorstw. Rola tego kapitału w naszem gospodarstwie jest większą, niż wynika z policyjnej statystyki.

Trzeba to dokładnie wyświetlić. Trzeba zbadać pochodzenie różnych kapitałów obcych, dowiedzieć się czy to są naprawdę kapitały „holenderskie” lub „szwajcarskie”. — Wyświetlić należy dokładnie rolę kapitału żydowskiego. Znajomość rzeczywistości winna się stać podstawą gospodarczej polityki.

Tej polityki dotychczas niema. Są tylko ustępstwa, koncesja, od czasu do czasu (nie w ostatnich latach) pożyczki, zawierane na „coraz korzystniejszych warunkach”. Ale ta polityka, czuwająca nad zakreśleniem właściwych miar roli obcych kapitałów w naszem życiu zjawić się musi. Wchodzą tu w grę wielkie wartości: samodzielność gospodarcza, a zarazem i polityczna narodu. Możemy być dłużnikiem obcego kapitału, ale nie będziemy jego narzędziem.

R. RYBARSKI.

O wydobycie ukrytego pieniądza

Jednem z groźnych zjawisk, pogłębiających w Polsce kryzys, jest fakt tezauryzacji pieniądza; zamiast za pośrednictwem banków i instytucji oszczędnościowych ożywiać rynek gospodarczy — pieniądz ukrywa się w prywatnych schowkach. Głównym tego powodem jest oczywiście powszechny dziś w stosunkach finansowych brak zaufania — ale wiele też winy ponoszą w tym względzie nasze zarówno państwowe, jak i prywatne instytucje bankowe i oszczędnościowe, które w przeciwności do podobnych instytucji zagranicą, nie potrafią — z bardzo małemi wyjątkami — posługiwać się odpowiedniemi środkami propagandy i reklamy prasowej.

Spójrzmy jak sprawy te traktuje zagranica?

W Blackburm, w Anglji odbyło się niedawno doroczne zebranie istniejącego tam od stu lat Banku Oszczędnościowego. Dyrektor tej instytucji stwierdził, iż w roku ubiegłym bank ośmiokrotnie zwiększył swe dotychczasowe wydatki na ogłoszenia prasowe. Rezultat był wprost wspaniały. W banku otworzono w ciągu okresu sprawozdawczego 5.500 nowych kont, a wkłady napływały ze wszystkich niemal ziem świata, nie wyłączając Ameryki i Chin.

Banki nowojorskie wydają co roku na reklamę w miejscowych dziennikach od 10 do 15 miljonów dolarów.

Amerykański „Editor and Publischer” donosi o fakcie następującym. Podczas jednego z ostatnich amerykańskich wstrząsów giełdowych i finansowych w Filadelfji, zbankrutowało 12 banków. Wywołało to zrozumiały popłoch wśród publiczności. Rozpoczął się run na najbardziej pewne i solidne instytucje bankowe. Zarówno sfery gospodarcze, jak i osoby prywatne zaczęły masowo wycofywać wkłady i przechowywać je po domach. Wówczas szereg wielkich i poważnych banków oraz zrzeszeń bankowych z Philadelphia Clearing House Association na czele przeprowadził wielką kampanję ogłoszeniową w prasie miejscowej publikując bilanse i obrazując dokładnie stan interesów i mocne podstawy finansowe solidnych banków. Sfery bankowe mówią, iż kampanja ta dała szybki, a znakomity rezultat; uspokoiła rynek, wzmogła zaufanie do banków i sprowadziła powrotną falę wkładów.

Prezes wielkiej, kalifornijskiej instytucji finansowej „Bank of Amerika” p. A. P. Giannini stwierdził ostatnio publicznie, iż kierowany przezeń bank pozyskał w przeciągu kilku miesięcy 130,000 nowych kont, z sumą wkładów, wynoszącą 50 dolarów. Świetny ten sukces bank zawdzięcza ogłoszeniom pomieszczanym w ciągu dłuższego czasu w 324 kalifornijskich gazetach i czasopismach.

W przeciwności do tych tak dobitnych przykładów zagranicy banki i instytucje oszczędnościowe w Polsce nie doceniają znaczenia propagandy prasowej dla instytucji finansowych.

Czyż — poza nielicznemi wyjątkami — nasze banki państwowe prowadzą odpowiednią akcję uświadamiającą szerokie sfery o całkowitej, bo gwarantowanej przez państwo pewności składanej w nich gotówki, czy wielkie i solidne banki prywatne starają się przez popularyzację swych bilansów i zaznajamianie publiczności ze stanem swego majątku i interesów budzić w społeczeństwie należne im zaufanie, czy wreszcie rozsiane w całym kraju komunalne kasy oszczędności, za które odpowiadają całym swym majątkiem samorządy, ściągają przy pomocy odpowiednie reklamy do swych kas wkłady drobnych ciułaczy?

I właśnie obecnie w czasie kryzysu zaufania finansowego szczególnie jaskrawo uwidaczniają się wysoce dla naszego życia gospodarczego ujemne skutki tego braku w metodach pracy handlowej polskich instytucyj finansowych.

Cuda chirurgji nowoczesnej

Pisma sowieckie donoszą, że prof. Piłatow przywrócił wzrok 24 ociemniałym — drogą operacji ócz i wstawienia rogówki. Na publicznem zebraniu lekarzy — okulistów w Moskwie prof. Piłatow zademonstrował wyniki swoich doświadczeń i wyjaśnił istotę i technikę samej operacji.

W bielmie ocznem ociemniałego wycina się okienko, w której wstawia się odpowiedniego formatu rogówkę pochodzącą od innej osoby, które usunięto oko na skutek jakiejś ciężkiej choroby, lub też w innych wypadkach pochodzącą z oka zmarłego.

Operacja taka zajmuje wszystkiego 5—7 minut czasu.

Z pośród pacjentów — którym profesor Piłatow przywrócił tą drogą wzrok — tylko jeden musi nosić szkła, wszyscy zaś inni widzą doskonale bez używania szkieł.



1,000,000 zł,

wygrał Nr. 61,415

W dzisiejszym ostatnim dniu ciągnienia 5-ej klasy loterji państwowej główna wygrana 1 miljon złotych padła na nr. 61415. Los ten znajdował się w jednej z kolektur w Katowicach. Kto jest szczęśliwym zdobywcą olbrzymiej fortuny, niewiadomo.

Oryginalne dodatki do kawy

Coraz bardziej rozpowszechnia się w Warszawie zwyczaj kabaretów artystycznych po restauracjach i dancingach

Oczywiście wypłynął ten zwyczaj z prze świadczenia że dzisiejszej publiczności nie wystarcza jedna atrakcja powiedzmy dobra orkiestra, czy smaczne jedzenie Musi ją przy ciągać jednocześnie kilka atrakcyj.

Ta sama właśnie przyczyna skłoniła ka wiarnie berlińskie do ofiarywania wym goś ciom najrozmaitszych niespodzianek nie ma jących żadnego związku z kunsztem kawiar nianym czy cukierniczym,

Już oddawna były w Berlinie kawiarnie gdzie o godzinie 5 p.p. np. odbywał się co dziennie konkurs rozwiązywani krzyżówek z pieniężnemi nagrodami, albo bezpłatna lekcja angielskiego czy francuskiego, albo nauka przyrządzania coctailów czy krajania eleganc kich przekąsem.

W innej znowu kawiarni, na wzór o wych pociągów z niespodziankami, niewyją wiających celu podróży, urządzają popołudnia z niespodziankami

Niekiedy jest to słynny magik, zabawia jący gości przy podwieczorku sztukami a na wet dający darmowe wskazówki, jak takie sztuki powtarzać samemu dla zabawienia do mowego towarzystwa.

Niekiedy jest to wróżka, która każdej z obecnych osób kładzie kabałe i wróży z rę ki. Kiedyindzie znowu poważny ekonomista udzielający w skazówek jak dać sobie radę z domowym budżetem.

Te wszystkie dodatki do ciastek i kawy osiągają podobno swój cel: zapełniają pustą dotychczas kawiarnie.

Niezwykły pomocnik wymiaru sprawiedliwości

Niezwykłe wypadki w domku pod Chicago

Gdyby wypadki których tu opiszę, figu rowały w romansie kriminalnym, czytelnik powiedziałby z lekceważącym uśmiechem: „Oho tu się autor zagalapował..". Tymcza sem ten romans napisało życie.'

W DOMU ARCHITEKTA.

Pewnego wieczora służąca pana Litsho vera, ogromnie znanego w Chicago architekta wszedłszy rano pawialni zamiejskiego domku swych państwa, wydała okrzyk zgrozy...

Na podłodze leżała pani Litshover z ol brzymią raną w głowie. Nie żyła.

„TO MĄŻ!"

Zawezwana policja wszęła śledztwo. Wszystko wskazywało wyraźnie na to, że sprawcą był mąż ofiary architekt Litshover.

Służąca zeznała że pan wyjechał tej no cy i że przedtem słyszała w swym pokoju dochodzące ją odgłosy kłótni między pań stwem.

W szufladzie biurka Litshovera znalezio no kompromirujące go listy. Były to listy pewnej nktorki domagającej się gwałtownie rozwodu Litshovera z żoną i ślubu z nią.

Dla policji nie ulegało wątpliwości że na tem tle musiała powstać kłótnia małżonków. Że architekt uderzył żonę ciężkim przedmio tem w głowę, poczem przerażony uciekł.

BIŻUTERJA PANI DOMU

Musiał uciekać w popłochu, gdyż na ko minku stała otwarta kasetka z biżuterją pani Litshover... była pusta. Widocznie mąż zabrał wszystko co zawierała Rozumowanie policji było togiczne. Potwierdziło jeszcze zeznanie urzędników kolejowych, którzy widzieli archi tekta, wyjeżdzającego o północy do New Jor ku.

Ale jakież było zdumienie policji gdy tymczasem aresztowano w mieście pewnego zawodowego złodzieja, który usiłował sprze dać paserowi te właśnie biżuterję pani Lit shover.

A MOŻE ZŁODZIEJ?

Obudziło się podeirzenie następującą historje.

O północy zobaczył na dworcu kolejo wym architekta Litshovera, wsiadającego do pociągu Ponieważ znał stosunki w te okolicy wiedział, że wobec tego pani Litshover jest jest sama w domu i postanowił ją obrabo wać.

Jakież było jego przerażenie, gdy dos tawszy się do domu architekta w bawialni natknął się na pani domu. Kobieta wydała okrzyk i padła na podłogę.

Przerażony złodziej chwicił biżuterję ze szkatułki na kominku i rzucił się do ucieczki Wybiegając, potrącił ciężko figurę która upad ła na leżącą bez ruchu kobietę

ANI MĄŻ, ANI ZŁODZIEJ...

Dokonano ekspertyzy lekarskiej, która wykazała rzecey zdumiewające. Oto pani Lit shover, istotnie zmarła jeszcze zanim otrzyma mała cios w głowę. Była wydocżnie wstrząś nięta rozmową z mężem, a widok złodzieja dokonał reszty.

Architekt Kitshover zatrzymany w polo wie drogi między Chicago a New Yorkiem, potwierdził to przypuszczenie Istotnie sprze czał się z żoną przed wyjazdem ale wyjazd planowany był oddawną i nie miał z tym sporem nic spólnego.

Architektą oczywiście wypuszczono Zło dzieja skazano tylko za kradzież

W KOMISARJACIE

O godzinie pierwszej w nocy przycho dzi do komisarjatu pewien jegomość i zwra ca się do dyżurnego policjanta:

— Proszę pana, chciałbym się dowie dzieć, czy policja może interwenjować w wy padku, gdy żona kłóci się z mężem tak głoś no, że aż słychać w całym domu i nikt przez to nie może spać?

— Oczywiście A czy pan jest sąsia dem?

— Nie Ja jestem mężem!

85) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Kazał ci powiedzieć, że musisz za wszel ką cenę skłonić Grundta, aby jutro o dziesią tej nie wziął udziału w polowaniu, musisz za trzymać go w domu, aż do dwunastej. Nic więcej nie wiem... ale Franek ma jakiś plan, a ty powinienes zaufać. Słuchaj dalej... po wiem Grundtowi że mówiłam z tobą i że za czynasz mięknąć.

Wstrzymaj się dziś wieczór od wszelkich wyjaśnień, przewlekaj sprawę, a jutro przed dziesiątą, gdy będzie wybierał się z nami na polowanie, poślij po niego. Resztę musisz sam obmyśleć. Dobranoc, Des, i nie trać otu chy.

— Ale ty, Moniko — zawołałem — co z tobą będzie?

Bledziutka jej twarzyczka oblekła się cudnym rumieńcem.

— Des— rzekła z radosnym uśmiechem — obecnie jesteśmy sprzymierzeńcami, my tro je Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, ucieknę z tobą i Frankiem.

Powiedziawszy to, wyszła. W parę minut później zjawił się Sehmalz na czele kilku żołnierzy i zaprowadził mnie do ciem nej piwnicy, w której zamknięto mnie na noc.

Śniło mi się, że jestem na froncie, że wdycham znany mi papach, woń świeżej zie mi i smrodliwy zaduch śmierci, że nazewnątrz ziemianek słyszę stłumiony skrzyp maszyn, ciche szepty żołnierzy z oddziału telegraficz nego.

W sennem marzeniu widziałem znowu światła rakiet, wzbijających się w niebo i do bywających z ciemności mroczny obraz ponu rego zniszczenia pól bitewnych. Ktoś trąca mnie w ramię, to ordynans mnie budzi. Mu siałem zasnąć. Usiadłem, przetarłem oczy i odrazu uprzytomniłem sobie wszystkie troski ubiegłego dnia.

Sierżant stał w progu piwnicy, w jasnej smudze rannego światła.

— Mam pana zaprowadzić na górę — rzekł.

Poszliśmy do bilardowej sali, gdzie w blasku słońca siedział przy biurku Kuternoga wymyty, ogolony, wymuskany, przeglądał listy i popijał kawę. Zegar, umieszczony na kon solce ponad jego głową, pokazywał ósmą go dzinę.

— Sądzę, że pan życzy sobie porozma wiać ze mną — rzekł obojętnym tonem, prze biegając okiem list, trzymany w ręku.

— Panie doktorze, pan musi mi dać jeszcze trochę czasu do namysłu — rzekłem. — Zeszłego wieczora byłem tak zmęczony, że nie byłem w stanie rozważyć sprawy w należytym oświetleniu. Gdybym rozporządzał jeszcze bodaj paru godzinami czasu.

Mówiłem tonem proszącym, co go ude rzyło natychmiast.

— Jestem wyrozumiałym człowiekiem mój drogi kapitanie—odparł—ale pan rozu mie, że nie mogę pozwolić wodzić się za nos o tem proszę pamiętać. Niemniej mogę panu dać czas.

— Teraz jest ósma — przerwałem — po wiedzmy do dziesiątej. Czy dobrze?

Kuternoga skinął głową twierdząco.

— Sierżancie, zaprowadźcie tego czło wieka do mego pokoju — rzekłem, zwracając się do podoficera. — Zostaniecie przy nim podczas gdy będzie jeść śniadanie, a o dzie siątej dostawicie go znowu do tego pokoju. Proszę powiedzieć porucznikowi Schmalzowi, że można jechać na polowanie, lecz niech samochód czeka przed bramą. Sam poprowa dzę wóz.

Nie pamiętam dokładnie, co się później stało.

Przełknąłem śniadanie, ale nie miałem najmniejszego pojęcia, co jem. Sierżant był wzorem pruskiej dyscypliny i nie dał się wcią gnąć w pogawędkę. Mój stan psychiczny przed stawiał się fatalnie. Gdy sobie przypominam wypadki tego ranka, muszę stwierdzić, że by łem nader bliski wewnętrzego załamania się.

Siedziałem więc i czekałem, a tymcza sem z głębi domu dolatywały mnie odgłosy przygotowań do polowania, gwar rozmów, stuk ciężko obutych nóg w hallu, tupot koni i turkot kół na dziedzińcu. Następnie odgłosy te zamarły w oddaleniu i wszędzie zapanowa ła cisza. Zaraz po dziesiątej sierżant zaprowa dził mnie nadół do sali bilardowej.

Grundt siedział w niej znowu.

(D. c. n.)

KRONIKA

KWIECIEŃ

12

Środa

KALENDARZYK

Juljusza

Komunistka przed Sądem

(a) W dniu 4 listopada 1932 r. około godziny 8 rano Kazimierz Młynarski zamieszkały przy ulicy Kopernika 12 wychodząc z domu zauważył, iż jakaś parka (żyd i żydówka) rozklejają na parkanie plakat.

Młynarski zaciekawiony zbliżył się i stwierdził, że plakat jest komunistyczny. Udał się przeto w ślad za oddalającymi się i wskazał ich policjantowi.

Na widok policji, mężczyzna umknął szybko, natomiast niewiastę zatrzymano. Okazała się nią 22 letnia Łaja Waksztajn, notowana poprzednio w kartotece osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

W dniu wczorajszym Waksztajn zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie przyznała się do winy wskazując, że została zatrzymana przypadkowo i nie wieszała plakatu.

Sąd po naradzie skazał Łaję Waksztajn na 2 lata więzienia.

Zatarg w fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie

(a) W fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie, która zatrudnia około 5,200 robotników wybuchł zatarg na tle zamierzonej redukcji płac.

Przedwczoraj jeszcze zarząd firmy obwieścił, iż na wzór innych zakładów włókienniczych przeprowadza redukcję płac o 12 procent.

Redukcja ta jest pierwszą od czasu ogólnej zniżki płac, albowiem dotąd firma ta nie przeprowadzała u siebie żadnej reorganizacji płac.

W odpowiedzi na to robotnicy zaprotestowali w ostry sposób, przyczem delegaci fabryczni zwrócili się do związków zawodowych tudzież do okręgowego Inspektora Pracy, z prośbą o wszczęcie akcji porozumiewawczej, celem zapobieżenia ewentualnemu strajkowi.

Robotnicy, dla uzasadnienia swego stanowiska, wskazują, iż porównanie ich w wynagrodzeniu z robotnikami innych dziedzin przemysłu włókienniczego jest wysoce krzywdzące co uznaje poniekąd sama firma, która nie przeprowadzała dotychczas redukcji płac, uważając je i tak za niskie.

Robotnicy fabryki sztucznego jedwabiu, pracując wśród oparów gryzących chemikalji, narażeni są w większym stopniu na utratę zdrowia i wskazują że muszą odżywiać się lepiej, dla utrzymania zdolności do pracy.

Z tych względów kategorycznie przeciw stawiają się obniżce i zastrzegli, iż w razie gdyby firma nie cofnęła swych zarządzeń, przystąpią do strajku w obronie swych płac.

NIEZBYT UCZCIWE METODY ZAROBKOWANIA.

(a) Kryzys spowodował znaczne zmniejszenie się tranzakcyj, tudzież przyczynił się do zmniejszenia opłat, jakie różne przedsiębiorstwa ekspedycyjne pobierały za swe czynności, tembardziej że i wśród ekspedytorów panuje olbrzymia konkurencja.

Ostatnio jednak stan ten został radykalnie zmieniony. Mianowicie przedsiębiorcy ekspedycyjni, widząc się zagrożonymi w swej egzystencji, doszli do porozumienia i obecnie stosują niezwykłe metody, by zwiększyć swe dochody.

Mianowicie powierzony sobie towar, po otrzymaniu od wysyłającego przetrzymują, doliczając sobie przy tej okazji dodatkowe opłaty za przechowanie towarów w magazynach, tudzież inne opłaty pobierane bądź też przez kolej lub pocztę, przyczem opłaty te również zwiększają na swoją korzyść. System ten powoduje znaczne zwiększenie się kosztów ekspedycji, wobec czego następuje podrożenie artykułów w handlu.

Objawem tym zainteresowały się sfery kupieckie i przemysłowe, które poczyniły energiczne kroki na terenie Izby Przemysłowo Handlowej, domagając się ukrócenia samowoli przedsiębiorców ekspedycyjnych, tudzież we własnym zakresie mają rozpocząć energiczną czystkę, stawiając na indeksie nieuczciwych ekspedytorów, którzy podlegali by bojkotowi.

Żądza krwi.

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 268 w dniu wczorajszym miała miejsce krwawa awantura. Woźnica Edward Ulężałka zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 5 wiózł w pojedyńczego konia załadowany wielką ilością desek wóz.

Zbiedzony koń skręciwszy wozem w ściek, nie mógł podołać i zatrzymał się. Wówczas Ulężałka w bestjalski sposób począł katować zwierzę, początkowo batem, a gdy to nie poskutkowało drążkiem kalecząc je do krwi.

Gdy w obronie katowanego konia stanął jeden z przechodniów niejaki Majewski, Ulężałka rozgniewany na niepowołanego obrońcę rzucił się i zadał mu szereg ran tłuczonych głowy i twarzy oraz wybił kilka zębów.

Zajście zlikwidowała policja, która spisała protokół i krewkiego furmana pociągnęła do odpowiedzialności karnej za katowanie konia, zadanie uszkodzenia ciała człowiekowi oraz za zakłócenie spokoju publicznego.

Fabrykantka aniołków pod kluczem

(a) Przed kilku dniami pogotowie miejskie wezwane zostało do 31-letniej Kazimiery Siwochą, zamieszkałej przy ulicy Rzgowskiej 141.

Przybyły lekarz stwierdził u chorej zakażenie krwi, spowodowane nieudolnym i nieczysto przeprowadzonym zabiegiem akuszeryjnym, w kierunku spędzenia płodu.

Siwochę po nałożeniu prowizorycznego opatrunku w stanie agonjalnym przewieziono niezwłocznie do szpitala w Radogoszczu, gdzie w dzień później zmarła.

Przed śmiercią jednakże chora udzieliła pewnych wyjaśnień, które doprowadziły do ujawnienia tajnej akuszerki zajmującej się zawodowo spędzaniem płodu.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję ustaliło, że niejaka Marja Miszczak, 34 letnia robotnica zamieszkała na Chojnach przy ulicy Rzgowskiej 241 od dłuższego już czasu zajmuje się bez żadnego zezwolenia praktyką akuszeryjną, w szczególności zaś spędzaniem płodu, u różnych niewiast, przeważnie niezamężnych, tudzież wychowaniem nieślubnych dzieci, by nie żyły one nazbyt długo.

Proceder ten mimo różnych wypadków kończących się przeważnie śmiercią operowanych, Miszczakowa uprawiała dość długo albowiem wymową swą potrafiła przekonać poszkodowanych, ze wypadki tego rodzaju zdarzają się nawet przy operacjach lekarskich.

Po ustaleniu tych faktów Marję Miszczak policja aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Komunikat.

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Katolickiej im. Ks. Piotra Skargi (Akcja Katolicka Łódzkiej parafji św. Krzyża) organizuje pod stawowe Odczyty o Religji, które wygłosi w sali przy ul. Moniuszki 4 na I-piętrze (front) Ksiądz Dr. Jan Bączek, Prałat Kapituły Katedralnej Łódzkiej, w dniu 17 kwietnia w drugie święto Wielkiejnocy (w poniedziałek) o godzinie 5.30 Odczyt II O Cudach Jezusa Chrystusa; w dniu 23 kwietnia (w niedzielę przewodnią) o godzinie 5.30 Odczyt III o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa; w dniu 30 kwietnia (w niedzielę) o godzinie 5.30 Odczyt IV o prawdziwości, czyli powadze Boskiej, Kościoła Katolickiego.

Cena wejścia na salę 20 groszy, w pierwszych rzędach 50 gr. i 1 zł.

TRICK ZŁODZIEJSKI.

(a) W dniu 17 lutego rb do mieszkania Mieczysława Orłowskiego, przy ulicy Sierakowskiego 33 włamał się jakiś osobnik. Mimo że w mieszkaniu znajdowała się biżuterja oraz inne rzeczy wartościowe złodziej skradł jedynie listy oraz weksle na 700 zł. poczem umknął.

W kilka dni później do mieszkania Orłowskiego przybył jakiś osobnik, którym jak się to później okazało był Adolf Chemnic z Pabjanic.

Przybyły wystąpił pod adresem Orłowskiego z następującą propozycją: Ponieważ w rękach złodzieja znajdują się listy, mocno kompromitujące Orłowskiego tudzież weksle na 700 zł, za sumę 300 zł podejmował się odebrać i zwrócić Orłowskiemu listy i weksle.

Orłowski zorjentował się w mig, iż ma do czynienia z szantażystą i powiadomił policję, która wdrożyła bardzo energiczne poszukiwania.

Chemnic w czasie badań przyznał iż wystąpił na skutek zleceń złodzieja 30 letniego Stanisława Chojnackiego bez stałego miejsca zamieszkania.

Chojnackiego aresztowano i osadzono w więzieniu W dniu wczorajszym obaj wspólnicy stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Po rozprawie Sąd wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Stanisław Chojnacki na 1 rok więzienia a Adolf Chemnic na 3 miesięcy więzienia.

Wielka atrakcja Łodzi

W drugie święto tj. 17 b m o god. 2... Zarząd Związku Akademickich Kół Łodzi urządza w salach tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243, Reprezentacyjną Czarną Kawę. Protektoraty raczyli łaskawie przyjąć JWP Wojewoda p. Hauke Nowak, prezes S. O. p. Maciejewski, prezydent miasta Łodzi Ziemięcki, dowódca D. O. K. gen. Małachowski.

Małżonkowie przed Sądem doraźnym w Łodzi.

(a) Jeszcze w dniu 29 marca r. b. władze śledcze ujawniły potworną zbrodnię, jakiej w bestjalski sposób bandyci dopuścili się na osobie 54-letniego zawodowego przewoźnika Franciszka Zawadzkiego z Krośniewic.

Tło tej sprawy przedstawiało się nader tajemniczo, albowiem ujawnienie zbrodni nastąpiło w kilka dni od chwili wyjazdu Zawadzkiego, którego rodzina nie poszukiwała, przyzwyczajona do częstej kilkudniowej jego nieobecności w domu.

Tajemnicę pogłębiał jeszcze sam fakt, który naprowadził policję na ślady zbrodni.

Oto w 4 dni po wyjeździe Zawadzkiego z Krośniewic, na posterunek policji w Uniejowie, powiatu Tureckiego zgłosił się jakiś żebrak i pozostawił parę koni z wozem.

Żebrak wyjaśnił, że konie te zlecili mu do przypilnowania dwaj jacyś handlarze, zdążający na jarmark, a ponieważ nie zgłosili się po ich odbiór, odprowadza konie pod opiekę policji, by uniknąć posądzeń o kradzież.

Żebrak ten znikł następnie bez śladu i gdy policja wszczęła poszukiwania za właścicielami koni nie można było go odnaleźć, ce lem zasięgnięcia u niego informacyj.

W tymże czasie wszczęto już poszukiwania za Zawadzkim, którego nieobecność przeciągnęła się zbytnio. Zawadzki miał powierzoną do przewozu mąkę od młynarza w Krośniewicach i po dostarczeniu jej do Łodzi zainkasował kilkaset złotych należności. W nocy na 24 marca wyjechał nad ranem do Krośniewic i zginął bez wieści. Dalej ustalono iż wóz Zawadzkiego widziany był w Zgierzu, dalej zaś nie widziano go. Konie zatrzymane w Uniejowie okazały się własnością Zawadzkiego. Dążąc po tych śladach policja wykryła w lesie pod Łućmierzem na terenie powiatu łódzkiego grób, w którym zakopane było ciało Zawądzkiego. Został on zamordowany, następnie ograbiony i przez bandytów pochowany w lesie.

Zwłoki zamordowanego Zawadzkiego przesłano do prosektorjum, celem przeprowadzenia sekcji zwłok i stwierdzenie powodów śmierci, tudzież narzędzi, jakiemi zadano ją napadniętemu.

Mord, nosił pewne cechy rabunkowego mordu i napadu bandyckiego, albowiem Zawadzki często woził z sobą większe sumy za inkasowane za mąkę, gdyż jako długoletni przewoźnik cieszył się zaufaniem przedsiębiorstw.

Po dłuższych poszukiwaniach, obecnie policja, jak się dowiadujemy ujęła sprawców bestjalskiego mordu i napadu bandyckiego, którymi okazali się małżonkowie, wieśniacy. Nazwiska ich trzymane są w tajemnicy, ze względu na brak niektórych szczegółów.

Małżeńska parą bandytów stanie w nie zadługim czasie przed Sądem Doraźnym w Łodzi, albowiem dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym, a rozprawa stanowić będzie niezwykłą sensację, będzie to bowiem pierwsza rozprawa doraźna przeciw parze małżeńskiej.

Niedozwolone zaloty.

(a) Wieczorem dnia 17 lipca 1932 r. około godziny 23 ej Pabisiak, prostytutka zdążając ulicą Cymera spotkała grupę mężczyzn w liczbie 5 osób, którzy zaproponowali jej przechadzkę na pobliskie pola.

Tam mężczyźni rzucili się na nią pobili dotkliwie, a następnie zgwałcili kolejno, po czem rozbiegli się.

Poszkodowaną zwróciła się do policji. Wszczęte na skutek tego poszukiwania doprowadziły do ujęcia 3-ch z pośród biorących udział w tej niezwykłej eskapadzie.

Byli to Feliks Kucharski, Mieczysław Szwedkowicz i Kazimierz Domżal. W dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego skazani zostali 32 letni Feliks Kucharski na 3 lata więzienia, 20-letni Mieczysław Szwedkowicz na 2 lata więzienia, a Kazimierz Domżal, z braku dowodów został uniewinniony.

Mylne informacje o hipotece.

(a) Mimo przeniesienia wszelkich akt hipotecznych z hipotek w Piotrkowie i Kaliszu, tudzież ustalenia hipoteki okręgowej, oraz 6-ciu notarjuszów przy tejże hipotece w Łodzi, w dalszym ciągu utrzymuje się błędne mniemanie wśród zainteresowanych osób, szczególnie na prowincji, iż niektórych akt hipotecznych należy doszukiwać w Piotrkowie, lub w Kaliszu.

W związku z tem zaznaczyć należy, że hipoteka łodzka, oraz notarjaty przy tejże obejmują swą działalnością teren okręgu sądowego łódzkiego, a miancwicie m. Łódź, powiaty Łódzki, Łęczycki, Łaski oraz część Brzezińskiego.

Osoby, które w sprawach hipotecznych kierują się do dawnych hipotek, narażają się na zbędne koszta i stratę czasu.

Pod znakiem świąt.

Urzędowanie poczty, sądów, kasy chorych, pogotowia i. t. d.

(a) W okresie przed świętami Wielkanocny i w czasie świąt, we wszystkich urzędach państwowych następuje pewna przerwa w urzędowanie.

Urzędy państwowe czynne będą w wielki piątek i w wielką sobotę do godziny 12-ej W niedzielę i poniedziałek urzędowanie przerwane.

Sądy w piątek czynne są normalnie, od bywają również sesje, w sobotę natomiast sesyj sądowych niema wyznaczonych, urzędowanie zaś odbywa się normalnie do godz. 13,30 poczem następuje dwudniowa przerwa.

Poczta

czynna jest w piątek i sobotę normalnie do godziny 17 ej. W niedzielę następuje całkowite unieruchomienie, w poniedziałek zaś w głównym urzędzie pocztowym następuje dwugodzinny dyżur od 9-ej do 11-ej oraz jednorazowe doręczanie poczty.

Tramwaje

podmiejskie kursować będą normalnie. Miejskie zaś w sobotę zjadą do remizy o godzinie 20-ej poczem wyruszą na miasto dopiero w niedzielę od g. 13 ej.

Kolej uruchomiona jest normalnie bez żadnej przerwy.

W Magistracie

wszystkie biura czynne są normalnie w piątek do godziny 13 ej, w sobotę zaś do godz. 12 ej poczem następuję dwudniowa przerwa.

Pogotowie ratunkowe miejskie czynne jest bez żadnej przerwy przez cały okres świąt.

W kasie chorych

normalne urzędowanie trwa w piątek do godziny 12-ej w sobotę również do godz. 12 ej, w niedziele następuje całkowita przerwa, w poniedziałek zaś wyznaczone są specjalne dyżury, dla załatwienia spraw nagłych.

Pogotowie kasy chorych czynne jest bez przerwy.

Kina i teatry

w czwartek, piątek i sobotę zostają zamknięte. Przedstawienia rozpoczną się w niedzielę, jak we wszystkie inne dni świąteczne.

Sklepy oraz inne zakłady

aż do piątku włącznie otwarte są do godziny 21-ej. W sobotę o godzinie 18-ej następuje zamknięcie sklepów na okres dwudniowy. Inne zakłady gastronomiczne, zależnie od kategorji przerywają swe działania handlowe na kilka godzin.

Apteki otwarte są bez żadnej przerwy codzienie od godziny 10-ej do 22-ej przez cały okres świąt.

Święcone dla bezrobotnych na terenie Łodzi

(a) Grodzki komitet niesienia pomocy bezrobotnym, na okres świąt wielkanocnych zwiększył racje zarówno dla bezrobotnych, jakoteż ich dzieci, które w liczbie 5000 dożywiane są w szkołach powszechnych, niezależnie od dzieci dożywianych staraniem Magistratu i opiekunów szkolnych.

Tak więc w 20 kuchniach, które wydają 31 209 obiadów dziennie staraniem Grodzkiego komitetu, wszystkim pobierającym obiady dodatkowo przydzielane będą 1 strucel 0,25 kg. kiełbasy i 2 jaja.

Dla 5000 dzieci, korzystających z pomocy (dożywiania) ze strony Grodzkiego Komitetu, przydzielono na święta po 1 struclu oraz po 45 groszy, na zakup kiełbasy i jaj.

Z firmy J. Jaworska i S-ka.

Jedna z najstarszych firm łódzkich J. Jaworska i S-ka, mieszcząca się przy ulicy Piotrkowskiej 54 na nadchodzące święta Wielkiejnocy zaopatrzyła się w bogaty wybór win, miodów likierów oraz wszelkich artykułów pierwszej potrzeby.

Niskie ceny, przy bogatym i wszechstronnym wyborze, skłonią łodzian do zaopatrywania się w trunki i delikatesy pierwszej potrzeby w składzie J. Jaworska i S-ka.

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—pop. Kapitan z Koepenick wiecz. przedstawienie zawieszone
TEATR KAMERALNY—pop. Pierwsza pani Frązer wiecz. przedst. zawieszone
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR W SALI GEYERA—Zaręczyny z przeszkodami
TEATR OPERETKA „8.30"—Dolly

KINA

CASINO — W cieniu krzyża
CAPITOL: — Ludzie w hotelu
CZARY — I Niewinna grzesznica, II Sto metrów miłości
GRAND-KINO — Mumja
LUNA — Dzielny wojak Szwejk
CORSO — Quo vadis
PAN — Jeden z 36 ciu
STYLOWY — Kochaj mnie dziś
OŚWIATOWY — dla doros. Skończona pieśń dla młodz. Pojedynek w samolocie (Tom Mix).
LUDOWY — X 27
BAJKA—I Cham. II Czarny władca
RAKIETA — Panna wdówka
PALACE — Roma expres
PRZEDWIOSNIE—Raj u kradziony
SPLENDID: — Arjana
DELFIA — Kinomaniak
METRO — „
SZTUKA — Droga do raju
ZACHĘTA — I Obcym wolno całować II Rycerze mroku

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu

Giełda warszawska

WARSZAWA, 10 marca 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy: Gdańsk	174.25
Belgja	124,45
Holandja	360,00
Londyn	30,50
Nowy Jork	8,91
Paryż	35,07
Praga	26.50
Szwajcarja	172,22
Włochy	45,68
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,8825 — — Rubel złoty 4,72³/₄ — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111,50
4 proc. poż. inwestacyjna 100,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,00
6 proc. poż. dolarowa 55 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendecja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 12 kwietnia 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.20 Komunikat P. I. M.
15.10 Komunikat Państw. Inst. Ekspost.
15.50 Kronika harcerska
15.35 Program dla dzieci
16.00 Płyty gramofonowe
16.20 Odczyt dla maturzystów
16.40 „Pamiętnik niepospolitego człowieka"
17.00—17.40 4-ty konkurs kompozytorski mies. „Muzyka"
17.55 Program na dzień następny
18.00 Odczyt dla maturzystów
18.20 Wiadomości bieżące
18.25 Pieśni w wyk. R. Barblan-Opieńskiej
19.00 Rozmaitości
19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza
19.30 Feljeton literacki p. t. „Nawrócenie religijne w powieści polskiej"
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Koncert Tow. Oratoryjnego z Poznania W przerwie Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dzien. Radjowego
22.00 Na widnokręgu"
22.40 Odczyt w języku czeskim
22.55—23.00 Komunikaty

DYREKCJA KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ, Sp. Akc.

zawiadamia niniejszym p. p. Akcjonarjuszów, że z dniem 18 ym kwietnia 1933 r. wydawane będą pp. Akcjonarjuszom bilety bezpłatnie na przejazd tramwajami na nowy okres od 1 maja 1933 r. do 30 kwietnia 1934 roku.

Wydawnictwo biletów odbywać się będzie w biurze Zarządu przy ul. Tramwajowej № 6 w godzinach od 8 do 12 i pół i od 15 do 17 (w soboty od 8 do 12 i pół) za okazaniem oryginalnych akcyj lub kwitów depozytowych, przyczem na każde 50 akcyj wydany będzie 1 bilet.

Bilety, wydane na okres bieżący a znajdujące się w posiadaniu p. p. Akcjonarjuszów po dniu 30 kwietnia r. b. będą nieważne.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w drukarni T. Czajewskiego w Łodzi ul. Kilińskiego 41